

**Recenzja rozprawy habilitacyjnej oraz dorobku artystycznego  
pana dr. Marcina Plichty w związku z postępowaniem  
w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki  
w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki**

Dnia 19 stycznia 2022 r. otrzymałam pismo Rady Naukowej ds. stopni w dziedzinie sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku zawierające uchwałę rady nr 2/2022 oraz informujące mnie o powołaniu na członkinię komisji habilitacyjnej w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego dr. Marcinowi Plichtcie. Została mi wyznaczona funkcja recenzentki. Przesłane materiały zawierają dokumenty oraz katalogi dorobku habilitanta, są to:

- pismo Rady Doskonałości Naukowej do Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku z dnia 29 listopada 2021 r.,
- uchwała Rady Naukowej ds. stopni w dziedzinie sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku,
- wniosek habilitanta o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego,
- odpis dyplomu uzyskania stopnia doktora sztuki,
- autoreferat wraz z działalnością organizacyjną i dydaktyczną (zawierający podstawowe informacje o habilitancie, z tłumaczeniem tekstu na język angielski, w formie katalogu),
- dzieło habilitacyjne (w formie katalogu),
- dokumentację dorobku artystycznego (w formie 2 katalogów),
- dokumentację dorobku dydaktycznego i organizacyjnego (w formie katalogu),
- zapis cyfrowy całości dokumentacji na nośniku pendrive.

**2022 ROK, MARZEC, POLSKA**

Obecny czas i miejsce wyznaczają, czy chcę czy nie, inną perspektywę ważności zadań podejmowanych w życiu. Nie mogę nie zauważać wydarzeń, które dzieją się raptem kilkadziesiąt kilometrów od granicy Polski. Naród ukraiński walczy o samostanowienie i wolność, po prostu o swoją tożsamość. Ojczyzna to pojęcie otwarte i pełne znaczeń nabiera jednak dodatkowo niespotykanej emocjonalnej wartości, gdy w niedalekiej oddali, ale jeszcze za granicą słychać odgłosy wojny. Z tej perspektywy sztuka Marcina Plichty nabiera szczególnego znaczenia, odnosi się bowiem do mentalnej „stałej”, która może być azymutem dla wędrownicy i nadzieją dla uchodźcy.

**Podstawowe informacje o habilitancie**

Dr Marcin Plichta urodził się w Kartuzach. Jest absolwentem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni - Orłowie. W latach 1995 – 2000 studiował na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, początkowo w pracowni prof. Sławoja Ostrowskiego, następnie w pracowni

prof. Stanisława Radwańskiego. W 2000 r. zrealizował dyplom z rzeźby pod tytułem „Instynkt życia”. Promotorem był prof. Stanisław Radwański.

W 2001 podjął zatrudnienie na Wydziale Rzeźby macierzystej uczelni na stanowisku asystenta w pracowni prof. Mariusza Kulpy, następnie w latach 2002 - 2012 pracował na stanowisku asystenta w pracowni prof. Stanisława Radwańskiego. W 2010 r. uzyskał stopień doktora sztuki, procedura odbyła się na ASP w Gdańsku: rozprawa doktorska nosiła tytuł „Puls życia”, promotorem był prof. Mariusz Białecki z Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, recenzentami prof. Jerzy Fober z Uniwersytetu Śląskiego, Instytutu Sztuki w Cieszynie oraz prof. Stanisław Radwański z Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Od 2012 r. do chwili obecnej habilitant prowadzi Pracownię Technik Rzeźbiarskich (drewno i kamień) na Wydziale Rzeźby i Intermediów ASP w Gdańsku. W roku 2017 r. objął stanowisko adiunkta na macierzystej uczelni.

### **Sylwetka kandydata oraz aktywność wystawiennicza**

Życie habilitanta balansuje między dwoma miejscami, jednym jest macierzysta uczelnia w Gdańsku drugim miasto urodzenia - Kartuzy. W 1992 roku jeszcze jako uczeń liceum sztuk plastycznych został laureatem ogólnopolskiego konkursu, nagrodą była między innymi wystawa, którą urządzono w piwnicach refektarza w rodzinnej miejscowości. Od tego czasu będzie wracał do Kartuz nie tylko jako mieszkaniec, ale jako twórca, animator wydarzeń artystycznych, by wreszcie od 2018 r. wystąpić w roli dyrektora Galerii Refektarz. M. Plichta działa na styku różnych światów, lokalnej społeczności i wielkomiejskiej rzeczywistości pracownika uczelni artystycznej. Ta sytuacja jest dla niego źródłem inspiracji oraz niekończącą się biblioteką wątków i treści. Wraz ze swoimi zdolnościami, kompetencjami i wiedzą wnosi do życia na prowincji szczególną wartość, przez swoją sztukę nobilituje to co zapomniane, przywraca do życia, to co zniknęło, nadaje wagę niedocenianemu.

Jednym z ostatnio realizowanych zadań artysty jest wskrzeszenie międzynarodowego sympozjum rzeźbiarskiego pt. „Geometria Kamienia”, który odbywał się kiedyś na terenie Kaszub. Działania te odniosły skutek, od 2018 r. do Złotej Góry pod Kartuzami przyjeżdżają artyści z Polski i Europy, pracują w polodowcowych kamieniach, tworzą dzieła, których przeznaczeniem jest stworzenie plenerowej kolekcji rzeźby w granicie. Za swoje wysiłki organizacyjne habilitant został doceniony, w 2019 r. otrzymał nagrodę zespołową Rektora ASP Gdańsk II stopnia 2019 r., „za udaną próbę wskrzeszenia sympozjum rzeźbiarskiego w krajobrazie Kaszub, pt. „Geometria Kamienia”.

Dorobek wystawienniczy M. Plichty to doktoracie to 4 wystawy indywidualne. Mają one w większości charakter regionalny (Kartuzy, Gdańsk, Tczew, w 2019 r. - Warszawa). Zastanawiam się na ile jest to przemyślana strategia artysty, a na ile wypadkowa życiowych okoliczności. Przyglądając się dokumentacji, w której zaprezentował swój dorobek, wyraźnie widzę intencje autora dotyczące ekspozycji, dzieła prezentowane są w naturalnym krajobrazie, na tle nieba, czasami pokazuje swoje prace w tajemniczej przestrzeni „Galerii Refektarz” w Kartuzach, która chyba jako jedyna potrafi współgrać z obiektami z cyklu „Gniazda” czy zbiorem „Kiełkujących”. Twórczość M. Plichty jest na wskroś związana z miejscem, które swoją historią lub wartością wizualną i metaforyczną dopełnia sens jego sztuki. Wyabstrahowanie jego dzieł do galerii, a w szczególności do tych słabo przygotowanych do ekspozycji rzeźby wpływa niekorzystnie na odbiór prac i moim zdaniem pozbawia ekspresji. Sytuacja ta jest uwidoczniła w dokumentacji z dwóch wystaw indywidualnych kandydata w Galerii ASP w Gdańsku w 2016 r. oraz w Galerii Punkty, ASP w Warszawie w 2019 r.

W ostatniej dekadzie aktywność kandydata koncentruje się na realizacjach plenerowych, tak więc dzieła pozostają w naturalnej przestrzeni, żyją rytmem przyrody, pokrywają się pyłem, mchem i osadzają coraz bardziej w krajobrazie.

Na dorobek habilitanta składają się liczne udziały w sympozjach i plenerach rzeźbiarskich:

- 2013 r. - Międzynarodowe Sympozjum Rzeźbiarskie „Baltic Stone Symposium 2013”, Imatra, Finlandia,
- 2016 r. - IV Międzynarodowy Plener Rzeźby z Drewna: „Migranci. Swoi? Obcy?”, Gdańsk,
- 2016 r. - Międzynarodowe Sympozjum Rzeźbiarskie „Gravitas”, CRP Orońsko;
- 2018 r. - Międzynarodowe Sympozjum Rzeźby w Granicie „Geometria Kamienia”, Złota Góra, Kartuzy,
- 2019 r. - Międzynarodowe Sympozjum Rzeźby w Granicie „Geometria Kamienia”, Złota Góra, Kartuzy,
- 2021 r. - Międzynarodowe Sympozjum Rzeźby w Granicie „Geometria Kamienia”, Złota Góra, Kartuzy.

Plenery są miejscem spotkań krajowych i międzynarodowych środowisk twórczych w czasie których odbywa się nie tylko wymiana praktycznych doświadczeń, ale też prowadzone są merytoryczne problemowe wykłady, habilitant jest autorem następujących wystąpień:

- 2016 r.- wykład pod tytułem: „Głaz narzutowy, eratyk w sztuce.”, Lappeenranta-Saima University of Applied Sciences, Baltic Stone Symposium, Imatra, Finlandia,
- 2016 r. - wykład po tytułem: „Kamień polny w sztuce na podstawie twórczości Joachima Christopha Utecha i prof. Stanisława Horno-Popławskiego.”, Centrum Rzeźby Polskiej, Orońsko,
- 2018 r.- wykład pod tytułem: „RZEŻBA W DREWNIENIE A SNYCERSTWO.”, Międzynarodowe sympozjum, Kościół Świętego Stanisława Kostki, Rodowo.

Kandydat jest zaangażowany w liczne projekty zbiorowe, jest uczestnikiem wielu wystaw zarówno gdańskiego środowiska akademickiego jak i ogólnopolskich organizowanych przez renomowane instytucje kultury. Tych udziałów jest bardzo dużo (22 w czasie po doktoracie), świadczą one o uznaniu artysty przez kuratorów sztuki, wymienię kilka moim zdaniem ważniejszych (reszta jest dostępna w dokumentacji habilitacyjnej):

- 2013 r. - wystawa absolwentów pracowni rzeźby prof. Stanisława Radwańskiego „Bez korekty”, Centrum Sztuki Galeria EL, Elbląg,
- 2016 r. - wystawa pracowników Wydziału Rzeźby i Intermediów ASP w Gdańsku „Właściwość – Osobliwość”, Muzeum Rzeźby Współczesnej w Orońsku,
- 2019 r. - wystawa zbiorowa „Metal Art” , Vilnius Collage Of Technologies And Design, Wilno, Litwa.
- 2019 r. - wystawa zbiorowa „Art Festival FACT- FORM”, Castle Museum, Kłajpeda, Litwa ,
- 2020 r. - wystawa zbiorowa „Trudne Niebo”, Centrum Sztuki Współczesnej „Znaki czasu”, Toruń .

### **Twórczość**

Z dużą satysfakcją przyjąłem zadanie sporządzenia recenzji dorobku dr. Marcina Plichty. Cenię wrażliwość artysty i widzę ogromny potencjał jego sztuki. Znam twórczość habilitanta, kilka razy, poprzez swoje prace, spotkaliśmy się na wystawach zbiorowych rzeźby w projekcie organizowanym przez „Plantę” Krzysztofa Mazura. Dr Plichta jest rzeźbiarzem, który od lat konsekwentnie podąża swoją drogą, nie obchodzą go mody i chwilowe trendy rządzące galeriami. Filozofia jego twórczości bazuje na wartościach, które stanowią istotę sztuki ludowej, a nimi są użyteczność i prostota. Dzieła kandydata są współczesną opowieścią o miejscu i ludziach, utrwalają w zbiorowej pamięci

odchodzące w zapomnienie obrzędy i tradycje. Artysta robi to w sposób szczególnie wrażliwy świadczący o wyjątkowym rozpoznaniu specyfiki miejsca swoich rodzinnych Kaszub. Wykorzystuje w swojej pracy to co ma najbliżej: kamień narzutowy, drewno, odnajduje fragmenty architektury wiejskiej i wyposażenie gospodarstwa. Tworzy przestrzenne obiekty, których cechą jest oryginalne łączenie jak najbardziej współczesnej wizji artysty z, w pewnym sensie, archeologiczną rekonstrukcją sposobów wytwarzania z przeszłości. Korzysta bezpośrednio z tradycji rzemiosła ludowego, przypominając coraz rzadziej stosowane metody łączeń jak czopy i kołki. Stare belki pokryte rozwarstwiającą się pobiałą wykorzystuje do budowy tajemniczych obiektów wypełnionych wypaloną gliną (cykl „Gniazda” z lat 1999 -2002r.), tworzy niesamowite na poły praktyczne drewniane konstrukcje (z cyklu „Wiechy” 2006 -2007 r. Jednym z cykli, jakże obejmującym w dzisiejszym kontekście, są „Drogowskazy” („Drogowskaz”, 2012 r., materiał: drewno, „Zagubiony drogowskaz”, materiał: granit fiński, 2013 r. „Błądzący drogowskaz”, materiał: drewno dębowe, 2014 r., „Drogowskaz”, materiał: drewno dębowe, 2016 r.). dla których najlepszym miejscem ekspozycji jest rozstaj dróg i otwarta przestrzeń umożliwiająca wędrowcowi wybór kierunku.

Artysta w autoreferacie przytacza historię swojego dziadka przedwojennego stolarza, cytuje go: „kamień jest wrogiem drewna”. M. Plichta jako młody człowiek akceptował wskazówki rodzinnego nauczyciela, pobierał nauki, po czasie został mistrzem snycerki i kamieniarki, a to właśnie pozwoliło mu na swobodne i twórcze budowanie późniejszych koncepcji. W pracach (cykl „Zrosty”, 2005 - 2009 r.) artysta nieustannie mierzy się z przeszłością, przywraca w pewnym sensie dawne życie doceniając jego wartość, uświadamiając jego sensy, nawet w tych najmniejszych i najprostszych świadectwach. Autor zestawia, co typowe dla jego twórczości, dwa materiały granit i drewno, układa razem w pionowe na poły totemiczne kompozycje. „Zrosty” pęcznią biologicznymi formami, by następnie odwołać się do architektury. M. Plichta tworzy paradoksy, to granit pod jego dźwiękiem przeistacza się w miękką poddającą się grawitacji substancję, a drewno stanowi silną trzymającą konstrukcję.

W dorobku po doktoracie oprócz wymienionego już cyklu „Drogowskazy” habilitant przedstawił prace rzeźbiarskie: „Ścinanie Kani”, materiał: granit polny, 2014 r., „Nagi król”, materiał: czarny dąb, „Pejzaż”, materiał: czarny dąb, 2017r., „Pęczniące”, materiał: granit polny, 2018/19 r. Interesującym dziełem, które jest kontynuacją opowieści o czasie, jest zrealizowana w głazie narzutowym w 2019 r. „Reminiscencja cyfrowa” - dzieło plenerowe 120 x 110 x 75 cm. Autor nie ingerował w kształt dużego głazu, zaangażował tylko jego powierzchnię i to właśnie ona stała się tłem dla naniesionego wgłębnie kodu cyfrowego. W dzieło autor wkalkulował zaskoczenie, które kieruje odbiorcę w stronę niemalże kosmicznej opowieści. Oto narzutowy głaz z historią pamiętającą ruchy lodowca ujawnia swoją tajemnicę, wyłonił się z przeszłości z numeracją, która odwołuje nas do dalekiej przyszłości. Autor świetnie sklamrował swoją opowieść. Zamknął pętlę czasową zestawiając to co w naszym pojęciu jest symbolem ciągłości czasu z tym co jest aktualne i typowe dla kultury informatycznej, czyli kod cyfrowy. Powstało tym samym oryginalne i bardzo współczesne dzieło, w którym paradoksalnie artysta zachował tradycyjne podejście do formy.

Analizując dorobek kandydata widzę dalekie echa sztuki Stanisława Horno - Popławskiego, artysty, który pracował w latach powojennych w Toruniu i w Gdańsku; taki sam szacunek do pospolitego kamienia i podobne myślenie o rzeźbie jako o medium, które w swojej istocie jest zależne od materii i jej znaczenia jako nośnika idei. Autor M. Plichta tę koncepcję rozszerzył, bowiem do swojej koncepcji wprowadził nową wartość - świadectwo z przeszłości. Prace komponuje wykorzystując cytaty z życia wiejskiego (w postaci narzędzi i sprzętów i elementów), których

obecność staje się często clou interpretacji jego dzieł. Przykładem jest habilitacyjna „Reminiscencja”, którą autor wybrał jako dzieło wskazane do oceny.

Przed omówieniem kolejnego obszaru aktywności habilitanta zwrócę uwagę na braki, które niestety występują w dokumentacji. Habilitant zaprezentował katalogi ze zdjęciami swoich prac, mimo dobrej edytorskiej formy całej publikacji, same fotografie dzieł świadczą o niestaranności archiwizowania swoich osiągnięć. Chaotyczny zbiór zdjęć nie ułatwia pracy recenzentce, dorobek sprzed doktoratu przeplata się z tym podlegającym właściwej ocenie. Oczywiście, że twórczość artysty rozpatruję w nierozłącznej całości, jednak uważam, że praca nad dokumentacją jest wartościowym etapem w procedurze habilitacyjnej, pozwala na usystematyzowanie, porównanie i wreszcie na autorefleksję, która jest wpisana w to indywidualne akademickie wydarzenie. Ze smutkiem stwierdzam, że habilitant ograniczył się do przedstawienia katalogu zdjęć wykonanych prac rekonstrukcyjnych, nie omówił, nawet nie wspomniał o ważnym jak mi niemam dla siebie, obszarze aktywności jakim jest współpraca z zespołami konserwatorów dzieł sztuki, a także z finansującymi działania konserwatorskie i rekonstrukcyjne instytucjami kultury i muzeami. Piszę o tym z dużym żalem, ponieważ M. Plichta należy do nielicznych rzeźbiarzy / snycerzy, którzy od lat pracują, i to ze wspaniałymi efektami, przy odtwarzaniu ruchomego dziedzictwa kultury polskiej. Omawiany katalog habilitanta to zbiór prac rekonstrukcyjnych na najwyższym poziomie artystycznym i rzemieślniczym (przykładowo wymienię pracę na rzecz Katedry w Gdańsku Oliwie - replika renesansowego portalu).

Podsumowując ten obszar aktywności habilitanta, mimo wcześniejszych uwag krytycznych dotyczących dbałości o archiwizację dokonań, podkreślę swoje uznanie dla wartości artystycznych przedstawionego dorobku, a w szczególności po uzyskaniu doktoratu. Sztuka kandydata posiada w sobie autentyzm przeżycia, mam wrażenie, że stanowi łącznik między przeszłością, a współczesnością. W oryginalny sposób przywołuje zatarty w naszej pamięci świat, którego już nie ma, ale który nieustannie przeczuwamy w otaczającym nas krajobrazie, zapachu wnętrza starego domostwa czy ludowej melodii. Doceniam jego zaangażowanie w utrwalanie obrazów cennych dla naszej tradycji i kultury i z pełnym przekonaniem oceniam dorobek artystyczny dr. Marcina Plichty jako spełniający wymagania procedury postępowania habilitacyjnego.

#### **Dzieło „wskazane” / habilitacyjne i autoreferat**

Dr Marcin Plichta przedstawił jako osiągnięcie habilitacyjne dwie prace:

- „Reminiscencja”, granit polny, 600x50x130 cm, 2016 r., upublicznienie:

05.04 - 22.04.2016 r. - wystawa indywidualna „Reminiscencje”, Galeria ASP Gdańsk,

- „Chochoł”, granit rapakiwi, 195x45x50 cm, 2016 r., upublicznienie:

08.2016 - Międzynarodowe Sympozjum Rzeźbiarskie „Baltic Stone Symposium 2016”, Saimaa University of Applied Sciences, Imatra, Finlandia.

Po uzyskaniu doktoratu artysta włączył się w działania na rzecz odtworzenia idei plenerów w kamieniu na Kaszubach. Sądzę, że wybór dzieł „wskazanych” został podyktowany także okolicznościami jego zaangażowania w organizację sympozjonów rzeźbiarskich i emocjonalnego powrotu do trudnej odpornej materii. Wybrał dwie jakże różne prace z 2016 roku, powstałe w innych okolicznościach, co zapewne miało wpływ na koncepcje artysty. Są one kontynuacją opowieści o Kaszubach i ciągle obecnych obrzędach oraz o zwykłym życiu. Autor przywołuje zapomniane czynności, fizyczny trud i wszystko inne składające się na wiejskie życie zależne od pór roku.

Omówienie rozpocznę od „Reminiscencji” upublicznionej na wystawie indywidualnej w Galerii ASP Gdańsk w 2016 r. W autoreferacie habilitant pisze o tym dziele: „Genezą powstania wieloelementowej kompozycji była codzienna, sztancowa, monotonna, budząca niechęć czynność, której doświadczałem w młodości w domu dziadków. Rąbanie, siekanie twardej brukwi, rwanie pokrzywy, śrutowanie i rozkruszanie otrębów pszennych, przygotowywanie paszy. Trud z pozoru absurdalnych, „szyfowych” czynności budził w oczach dziecka wstręt i niechęć, ale z upływającym czasem zaczął utożsamiać się z tęsknotą do utraconej krainy szczęśliwości.” W dokumentacji habilitacyjnej autor przedstawił kompozycję z głazów w naturalnej przestrzeni, zapewne przy swoim domu (pisze w autoreferacie: „w ogrodzie”), otoczaki zostały poukładane w logice wybitego na swojej powierzchni tekstu. Autor pokazał je na białym tle płótna, obrusa? Zdjęcie nie oddaje całości w kontekście przestrzennym, brakuje szerszego oglądu, tak by móc zobaczyć rzeczywiste wielkości, żeby naprawdę wybrzmiał agresywny pion „siekacza”, przywołanego z przeszłości narzędzia pracy. Więcej dowiaduję się ze zdjęć z wystawy indywidualnej w warszawskiej galerii „Punkty”. Autor pokazał pracę w innym wariacie, głazy leżą bezpośrednio na podłodze, ukierunkowane w stronę otwartej przestrzeni za oknem galerii. M. Plichta uwiarygodnił historię, włączając do swojej wizualnej opowieści gotowy przedmiot, który prowadzi odbiorcę do życia sprzed lat, do tradycji kaszubskiej. Widoczne jest napięcie między pionem narzędzia, a poziomem układu kamiennej kompozycji. Wszystko to buduje ekspresję znaczeniową przenosząc odbiorcę w przeszłość i wskazując na powiązania z tradycją ludową. Spuchnięte, jak pisze w autoreferacie autor, „bochny głazów” oznaczone literą - znakiem stają się metaforą życia, przecież z kamienia wydobył to co niemożliwe, miękkość i potencjał rozwoju. Życia kontrolowanego, istniejącego pod rygiem (jakie to aktualne) siekacza. M. Plichta konsekwentnie dla siebie buduje narrację na zestawieniu formy, którą sam ukształtował z elementem przeniesionym z nieistniejącego już świata. „Reminiscencie” to dzieło znaczące w dorobku dr. Marcina Plichty, pełne symbolicznych odniesień i niesamowicie aktualne w kontekście wydarzeń, których jesteśmy wszyscy obecnie świadkami.

Kolejnym dziełem „wskazanym” przez habilitanta jest „Chochół”, rzeźba w granicie zrealizowana na Międzynarodowym Sympozjum Rzeźbiarskim w Finlandii. Jakże to inne wizualnie dzieło, ale z tak samo mocnym potencjałem interpretacyjnym. Duża rozbita na elementy forma, wpisana jest w prostopadłością bloku granitu. Autor odsłonił wnętrze bryły, konstrukcyjny pion pęcznieje od potencjału mniejszych wypukłości sugerujących tętniące pod spodem życie. Habilitant wykorzystuje potencjał szarego ziarnistego materiału, prowadzi oko odbiorcy od wypolerowanych kształtów „rdzenia”, przez ślady rytmów uderzeń dłuta, aż po naturalną i poszarpaną powierzchnię wydobytego bloku, zatrzymuje się na odpowiednim etapie kształtowania formy rzeźby, zestawia fragmenty ledwo naszkicowane z gładkimi i lśniącymi przynależnymi do wewnętrznego pionu. W autoreferacie napisał: „Kamienny chochoł to metafora ikony złocistego snopa, wertykalno-nastyczna kompozycja o celowo przeskalowanych proporcjach. Syntetyzuję, różnicuję relacje wielkości, nadając obiektowi totemiczny charakter”.

Autoreferat habilitanta przyjął formę osobistej wypowiedzi, która w sposób jednoznaczny określa źródła jego sztuki, pisze: „W mojej twórczości poszukuję tych wszystkich odnawianych przy każdym dziele relacji z moją małą ojczyzną (Kaszuby), genetycznie uwarunkowanymi więzami kulturowymi z tym, co mnie ukształtowało i co ma jednocześnie uniwersalne znaczenia.” Niestety dezyderat ma chaotyczną konstrukcję, choć autor wyodrębnił części w treści nie jest czytelna logika tego podziału. Jednak mimo tych słabości tekst jest interesującą refleksją nad własną sztuką, szczerym przewodnikiem przez determinanty i źródła twórczości. Zawiera odniesienia do kultury, z której autor wyrósł i która nieustannie jest dla niego inspiracją. Jest też argumentacją,

by kontynuować swoją twórczą drogę zachowując w pamięci to co autentyczne, to co nasze. O tym też mówiła Magdalena Abakanowicz: „ewolucjom ludzkiego poczucia rzeczywistości towarzyszy sztuka. I ona jest tym kamieniem milowym naszej odysei. To trzeba szanować, bo to jest niepowtarzalne. Jeżeli my się czymś różnimy od innego kraju, to właśnie sztuką. Nie produkcją skarpetek, bo to każdy potrafi, nie handlem, bo to każdy potrafi, ale tym co jest z wnętrza człowieka zupełnie inne. Mamy przecież zupełnie inną pamięć zbiorową, zupełnie inną historię, szalenie odrębną od pozostałych europejskich krajów, zupełnie wyjątkową - i sztuka jest produktem tego wszystkiego. Ona nas odróżnia”.<sup>1</sup>

Prezentowane dzieła dr. Marcina Plichty pokazują amplitudę jego twórczych możliwości: wieloelementowa kompozycja z otoczków i plenerowa rzeźba, tak różne i jednocześnie silne wartościami, które je łączą: oryginalnością, autentyzmem i dużym potencjałem interpretacyjnym.

Biorąc pod uwagę powyższe i doceniając wartość artystyczną dzieł wskazanych przez dr. Marcina Plichtę do oceny oraz przedstawiony autoreferat stwierdzam, że spełniają wymogi określone ustawą.

### **Działalność organizacyjna i dydaktyczna**

Dr M. Plichta to wieloletni pracownik akademii przez lata utrwalił o sobie opinię zaangażowanego w sprawy uczelni i dydaktyki. W ocenianym czasie pełnił następujące funkcje:

- 2010 - 2019 r., Członek Rady Wydziału
- 2018 - 2020 r., Członek Uczelnianej Komisji Dyscyplinarnej
- 2019 - 2020 r., Członek Wydziałowej Komisji Wyborczej

Kandydat jest pasjonatem swojej pracy, aktywizuje studentów i włącza we wspólne inicjatywy organizując co roku wyjazdy edukacyjne, instruktażowe oraz plenery w drewnie i kamieniu. W 2013 roku otrzymał indywidualną Nagrodę Rektora ASP Gdańsk III stopnia za „organizowanie i prowadzenie licznych plenerów studenckich”.

W okresie po doktoracie zorganizował i prowadził 12 plenerów rzeźbiarskich dla profesjonalnych twórców, w tym 3 zagraniczne (Imatra, Lappeenranta, Finlandia w 2013r., 2016 r., Pietra Santa, Florencja, Włochy, 2017 r.).

Habilitant wykazuje się wieloma aktywnościami utrwalając współpracę między środowiskami akademickimi w całej Polsce, głównie są to działania przy organizacji wystaw zbiorowych w galeriach macierzystej uczelni: w Wielkiej Auli ASP, Zbrojowni Sztuki, a także poza uczelnią np. współpraca z Państwową Galerią Sztuki w Sopocie w 2016 r. przy organizacji wystawy prof. Stanisława Radwańskiego, prof. Sławoja Ostrowskiego, prof. Edwarda Sitka „Rzeźba do potęgi trzeciej”.

Kandydat prowadzi Pracownię technik rzeźbiarskich (drewno, kamień) dla studentów I, II roku Wydziału Rzeźby. Przedstawił katalog osiągnięć swojej pracowni oraz syntetyczny program. Z zainteresowaniem zapoznałam się z udokumentowanymi efektami prac studentów. W opisie habilitant zawarł podstawowe informacje, szkoda, bo jako doświadczony dydaktyk prowadzący przedmiot odwołujący się do podstaw technik, które dziś dla młodych adeptów sztuki mogą być mniej atrakcyjne niż np. praca z komputerowym instrumentarium, ma zapewne wiele cennych przemyśleń. Prace studentów dr. M. Plichty, co mnie nie dziwi, są na wysokim poziomie wykonawczym, to świadectwo nie tylko kompetencji pedagoga, ale i jego pasji w nauczaniu oraz w doświadczaniu materii. Bogaty i różnorodny zestaw oraz dokumentacje plenerowe potwierdzają wysokie kwalifikacje habilitanta i mam nadzieję, że jego pasje artystyczne uda mu się

<sup>1</sup> wywiad z Magdaleną Abakanowicz, „Zachować dla przyszłości. Artyści warszawscy.” Red. I. Szmelter, M. Jagodzińska, W-wa 2003 archiwum Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP W-wa. str.177

mu zaszczyć studentom. Wyróżniające jest zaangażowanie, żeby nie powiedzieć pasja, z którą pracuje na rzecz popularyzowania rzeźby w materiale.

Dr Marcin Plichta od lat konsekwentnie podąża własną drogą. Wypracował autentyczny i unikalny język twórczy, bogaty w odniesienia i wypełniony szacunkiem do tradycji. Konstruuje swoje dzieła w oparciu o zanikającą kulturę Kaszub i obyczaje tamtejszej społeczności. Nie jest to jednak sztuka hermetyczna, wbrew przeciwnie, odnajdujemy w niej potencjał opowieści o tym co nas wszystkich jednoczy i tym samym tworzy kulturową tkankę, która jest warunkiem narodowej tożsamości. Jego znaczące osiągnięcia w zakresie odtwarzania dziedzictwa ruchomego są ważne dla zachowania świadectw kultury polskiej. Jest artystą szanowanym w środowisku swojej „małej ojczyzny”, ale jego sztuka ma siłę i migruje dalej, poza region - w Polskę. Dokonania twórcze kandydata stanowią istotny wkład w rozwój sztuki współczesnej oraz są dowodem na znaczny wkład w rozwój dyscypliny sztuki plastycznej i konserwacja dzieł sztuki.

**Konkluzja:**

Z pełnym przekonaniem stwierdzam, że przedstawione dzieło habilitacyjne oraz dorobek twórczy, dydaktyczny i organizacyjny dr. Marcina Plichty spełniają wymogi określone w art.2019 ust.1 pkt. 2 i 3 ustawy z dnia 20 lipca 2018r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2021 r. poz. 478 ze zm.)

